

### 3. NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 I 2007 (C)

#### Podzielone chrześcijaństwo

Wraz z całym Kościołem powszechnym jesteśmy pośrodku Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Może warto w tym czasie, gdy z całym Ludem Bożym modlimy się o zaleczenie bolesnej rany podziału Kościoła, aby każdy z nas postawił sobie pytanie o swój stosunek do Kościoła. Bo cóż będziemy szukać jedności między podzielonymi wyznaniem chrześcijańskimi, kiedy najpierw często nie potrafimy sami wewnątrz swojego Kościoła budować jedności, budować wspólnoty!

Wielu ludzi w Europie, a także w Polsce coraz częściej mówi: Chrystus – tak, Kościół – nie. Wielu, i to nie gdzieś daleko, ale często i tutaj, w naszej wspólnotce parafialnej mówi: po co Kościół? Sam sobie znajdę drogę do Boga! Myślę, że wobec narastającej skali tego problemu, co wyraża się bardzo praktycznie przez coraz słabszą frekwencję na Mszach niedzielnych, trzeba się nam dziś zatrzymać nad drugim czytaniem pochodzącym z Pierwszego Listu do Koryntian, gdzie św. Paweł daje nam wyśmienite wyjaśnienie istoty Kościoła. Otóż ten cały, może długi, wywód św. Pawła nie jest jakąś lekcją anatomii, lecz obrazowym przedstawieniem Kościoła jako Ciała Chrystusa. I jest w tym obrazie nawet szczypta ironii wobec tych, którzy uważają Kościół za coś niepotrzebnego. Ten model, jaki prezentuje św. Paweł, uwidacznia w sposób ewidentny, że nie można oderwać Kościoła od Chrystusa. Kościół nie jest tylko ludzką organizacją. Kościół jest świadomie, celowo założony przez Jezusa Chrystusa, by w świecie był Jego przedłużeniem, jakby sakramentem – widzialnym znakiem, przez który działa Bóg.

Ten obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa pokazuje nam też, że każdy ochrzczony wszczepiony w Ciało Chrystusa ma w nim swoje miejsce, każdy jest potrzebny, choć każdy to miejsce i funkcję ma inną, co nie znaczy, że gorszą. Ten obraz i argumentacja św. Pawła pokazują nam, że w Kościele wszyscy jesteśmy sobie nawzajem potrzebni – każdemu Bóg dał jakiś dar i zadanie – a gdy kogoś brakuje, to wszyscy na tym cierpią. Ta nauka św. Pawła przypomina nam o naszej odpowiedzialności za Kościół jako wspólnotę, w której wszyscy sobie służymy. Bo Kościół to nie jest instytucja usługowa prowadzona przez księży! Kościół to ty i ja, ale ja mam w nim inne zadanie i ty masz inne. Ale zarówno ja, jak i ty jesteśmy tu potrzebni, bo gdy zabraknie kogoś z nas, stajemy się ubożsi, czegoś lub kogoś nam tu

brakuje. Kto nie przychodzi do Kościoła, kto wyłącza się z tej widzialnej wspólnoty, ponosi winę wobec wszystkich, bo wszystkich zubaża o dar, jaki Bóg mu dał, o swoją modlitwę, o swoje obowiązki, jakie ma wobec wspólnoty.

Do Kościoła powinniśmy przychodzić nie tylko z obowiązku, ale przede wszystkim dlatego, że Eucharystia – to realne Ciało Chrystusa – buduje Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa. W jaki sposób? Po pierwsze, tu na Eucharystii Kościół manifestuje się jako żywa wspólnota. Popatrzmy na dzisiejsze pierwsze czytanie: ludzie wierzący w Boga, i to wszyscy: mężczyźni, kobiety, dzieci, ze łzami w oczach słuchali przez pół dnia słowa Bożego. A tu na ołtarzu mamy jeszcze coś więcej: żywą obecność Boga, i to ta obecność nas przyciąga i gromadzi, sprawia, że stajemy się Kościołem, a nie jakimś chaotycznym tłumem. Po drugie, Eucharystia buduje nas wewnętrznie jako Kościół przez Komunię św. Komunia sprawia, że coraz głębiej jednoczymy się z Chrystusem, a to znaczy że coraz głębiej wszczepiamy się w Jego Ciało – Kościół. Komunia, i o tym nie wolno zapominać, oznacza budowanie wspólnoty – *communio*. Komunia to nie jest tylko moje prywatne zjednoczenie z Chrystusem, ale komunია łączy mnie też z braćmi w Ciele Chrystusa. Im bardziej żyjemy Komunią św., tym bardziej otwieramy się nie tylko na Chrystusa, ale i na naszych współbraci w Kościele. Tak buduje się Kościół jako wspólnota, jako organizm ludzi kochających się, pomagających sobie i służących sobie swoimi darami. Kto często przyjmuje Komunię św., ten żyje Kościołem, jego sprawami, rozumie Kościół i w nim otwiera się na innych, bo serce prawdziwie zjednoczone z Chrystusem nie może być obojętne na cierpienia i potrzeby tych, którzy również jednoczą się z Chrystusem! Może więc warto już dziś, kiedy będziemy przyjmować Komunię św., poprosić Jezusa, aby poszerzył moje serce, aby uczynił je bardziej komunijnym, bardziej wrażliwym na wspólnotę, bardziej otwartym na Kościół!

*ks. Jacek Froniewski*